Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU“
Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 12; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 10 halerzy. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“
Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje niepieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 h. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 60. Kraków, piątek 8 lutego 1907 r. ROK XV.

Truciciele ludu.

Prasa stronnictwa ludowego wzbogaciła się niedawno o nowy organ: „Gazetę chłopską“ wydawaną przez eksposła Michała Olszewskiego. Wprawdzie osobistość wydawcy kazała przewidywać w jakim duchu będzie redagowane to pisemko powołane do życia wyłącznie dla wyborów, ale rzeczywistość przewyższyła wszystkie oczekiwania. „Gazeta chłopska“ jest narzędziem najwstrętnejszego „łapichłopstwa“ i najniższej demagogii, i usiłuje rozbudzić i podniecić najgorsze instynkta ludu wiejskiego; a wszystko na to, aby wyłudzić parę mandatów dla intrygantów i nieuków, w rodzaju Olszewskiego, Krempy itp.

W artykule zatytułowanym: „Kogo nam wybierać należy?“ autor jakiś Wawrzyniec Łuka zastanawia się najpierw nad tem co poseł powinien wiedzieć, a następnie dochodzi do konkluzyi, że te wiadomości posiadać może tylko... chłop.

To wszystko, — pisze mądry Łuka, —zna tylko prawowity i kość z kości **chłop — a chłop tylko potrafi upomnieć się za swoją i brata swego — chłopa krzywdę. Chłop** potrafi się upomnieć o swoje prawa i **chłop** powinien być opiekunem **chłopów,** powinien być chłopskim posłem.

Bracia Chłopi! Czy mamy wybierać takich ludzi, którzy nie mają miłości bliźniego, nie mają iskierki litości nad nami, nie znają naszych potrzeb, którzy nas w żywe oczy okłamują i nic dla nas nie robią? Precz z próżniakami i rozbijaczamy ludu, precz ze zdradą narodową.

A więc **Chłopi,** jeżeli chcemy byt nasz poprawić, weźmy się do dzieła, podajmy sobie dłonie, darujmy sobie urazy, i popierajmy przy nadchodzących wyborach naszą chłopską sprawę, nawołujmy się, pilnujmy się, i wspomagajmy się przy tak wielkiej spodziewanej burzy, która nami chce rzucać jak wiatr w jesieni liśćmi.

Stójmy twardo przy swoim programie ludowym **i wybierajmy chłopów na posłów, bo chłop tylko zna chłopską biedę i chłop zaradzić jej musi“...**

Ten inteligentny ludowiec zapomina, że od sądza od mandatów swoich najbliższych przyjaciół politycznych. Bo według jego przekonania, już nie mogą kandydować ani dr. Bernadzikowski, ani dr. Bardel, ani p. Scibor, ani nawet p. Stapiński, który wprawdzie pozuje czasami na chłopa, ale od włościańskiego życia już dawno odstał...

Ci „inteligenci“ partyi „ludowej“, zbierają teraz owoce, które sami zasiali. Tak długo i tak cynicznie schlebiali włościanom dla chwilowych korzyści, że doprowadzili pewną liczbę mniej inteligentnych jednostek, do takiego zacietrzewienia i ogłupienia, jakie przebija się w wywodach powyżej przytoczonych.

Bo chyba nikt nie zaprzeczy, że takie monopolizowanie mandatów na rzecz włościan, jest nietylko objawem polityki klasowej najgorszego gatunku, ale jest także niedorzecznością i bezgranicznem zapoznaniem interesów narodowych.

Ładnieby wyglądała nasza reprezentacja w Wiedniu, gdyby ją sformowano według recepty p. Łuki i innych ludowców...

W tym samym numerze „Gazety chłopskiej“ znajdujemy jeszcze inne artykuły **stojące na** równym poziomie co rady dla wyborców.

W niezmiernie chaotycznej notatce, p. St. Mieroszowski z Biskupic występuje przeciwko radzie narodowej, a jakiś „profesor gimnazjalny z przekonania chłop“, sądząc ze stylu prawdopodobnie p. Młynek, opowiada przerażające anegdoty o groźnych „intrygach inteligencyi mieszczańskiej z obozu konserwatywno-klerykalnego“ przeciwko włościaństwu. Dotychczas, wojowali ludowcy zawsze widmem stańczyków, teraz i mieszczaństwo zostało podciągnięte pod ten sam strychulec...

Opowiada więc p. Młynek jak to jedni proponują obostrzenie egzaminów, aby tylko przy maturze jak najwięcej synów chłopskich przepadło, inni znowu, w tym samym celu chcą podnieść opłaty szkolne, inni wreszcie zamierzają „wykonać zamach“ na średnie szkoły... Pan Młynek zasłyszał coś o pomyśle szkoły zreformowanej i wyprowadza ztąd idiotyczny wniosek (nie znajdujemy doprawdy łagodniejszego określenia), że ta szkoła ma na celu nie dopuszczanie synów włościańskich do uniwersytetów!!

„Jak widzicie, woła p. Młynek, kochani bracia chłopi, zanosi się na wielką walkę, jaką będziemy musieli w niedalekiej przyszłości stoczyć z wrogami naszej **oświaty chłopskiej, którzy usiłują za wszelką cenę zagrodzić nam drogę do wyższego kształcenia się w szkołach średnich i uniwersytetach.** Dlatego śledźmy tych panów i ich pomysły na polu szkolnictwa, **skierowane przeciwko młodzieży chłopskiej, piętnujmy w naszych gazetach chłopskich, na wiecach, w Radach gminnych i powiatowych.**

Przewrotność i ignorancja idą w parze w tych elukubracjach, które „ludowy“ organ podaje swoim czytelnikom jako zdrowy pokarm wyborczy...

Smutna reklama dla posła Krempy, i artykuł „do małego siermiężnika“ p. Bojki, którego z przykrością napotykamy w takiem towarzystwie, — dopełniają treści tego numeru „Gazety chłopskiej“, tego najnowszego płodu uczciwości i inteligencyi Stapińskiego i Olszewskiego...

Jeden tylko frazes rozsądny znaleźlismy w tym steku bredni demagogicznych. Oto w jednym z artykułów napotykamy narzekanie na to, że „żydzi naciągają chłopów przy parcelacyi.“ Jest przysłowie francuskie, które mówi, że nie wolno mówić o sznurku w domu wisielca. Podobnież w organie ludowców, którego widomą głową jest Stapiński, nie należałoby mówić o naciąganiu przy parcelacyi... Byłoby to niepolitycznie i niebezpiecznie, a mogłoby niemile dotknąć wodza stronnictwa...

I jeszcze jedna uwaga: niezmiernie jesteśmy ciekawi, jak się zapatrują na „Gazetę chłopską“: „N. Reforma“ i „Kurjer lwowski“, które uchodzą przecież za organa „inteligencyi“ stronnictwa ludowego?...

Ruch wyborczy.

Organizacya stronnictw katolickich.

Do akcyi wyborczej przystępują również katolicy niemieccy Górnej Austryi. Jak wiadomo posłowie wiejscy Tyrolu i Solnogrodu i Górnej Austryi tworzyli w parlamencie silny klub pod nazwą „centrum katolickie“.

Centrum zamierza teraz przy nadchodzących wyborach iść zgodnie z chrześc-socyalnymi i celem zorganizowania akcyi wyborczej zwołali zjazd katolików do Linca na dzień 6 bm. Katolicy Górnej Austryi tworzą podobnie jak w Niemczech „Związek ludowy“ silną organizacyę polityczno-społeczną. Otóż w dniu 6 bm. odbyło się w Lincu ogólne zgromadzenie tego „Katolickiego Związku ludowego“. Zagaił zgromadzenie profesor Uniwersytetu dr. Mayr, który trafnie określił charakter przyszłych walk politycznych: „Tu wiara, tam niewiara; tu porządek państwowy — tam przewrót. Takie będą cechy nadchodzącej walki“ mówił dr. Mayr, wskazując na występujące do walki dwa obozy.

Biskup dr. Doppelbauer zachęcał do popierania prasy katolickiej, poczem wygłosił obszerny referat o położeniu politycznem marszałek Austryi Górnej, jeden z przywódców Centrum dr. Ebenchoch.

Mowca określił sytuacyę obecną polityczną jako przełomową między wielką przeszłością a niepewną przyszłością. Przez równe prawo wyborcze masy ludu zostały zmobilizowane i dziś one wystąpią do walki. W Niemczech chciano Centrum pokonać, ale ono się nie dało zwyciężyć i powinno być przykładem dla Austryi.

W niebezpieczeństwie znajduje się ojczyzna, która staje się łupem walk narodowościowych. My chcemy bronić naszego narodu, ale i być sprawiedliwymi wobec innych narodów. I lud znajduje się w niebezpieczeństwie wpadnięcia w moc kapitalizmu lub socyalizmu. W niebezpieczeństwie jest młodzież, przyszłość nasza. Srodkami skutecznymi w nadchodzącej walce: odwaga i jedność. Jedność polecają nam rozum, cześć obowiązek.

We walce należy usunąć wszystko co nas dzieli Mowca wyraził w końcu przekonanie, że zwycięstwo chrześć- socyalistów w innych krajach będzie zwycięstwem ogólno-katolickiem.

Następnie dr. Mayr omawiał programy innych stronnictw, wskazywał na zwiastuny walki religijnej w Austryi i z dumą stwierdził, że *tylko chrześciańskie stronnictwa* zasługują na tytuł *stronnictw ludowych.*

—o—

Antysemici.

We Wiedniu stronnictwo chrześciańsko-socyalne stawia na szeregach zebrań mężów zaufania swych kandydatów do parlamentu. Dnia 6 bm. na poufnem zgromadzeniu nominowało stronnictwo kandydatów w śródmieściu, a mianowicie w okręgu 2-gim dr. v. B[illegible]hle, w okr. 3-cim Hermana Bielohlawka, członka Wydziału krajowego; w czwartym okręgu wyborczym śródmieścia, w t. zw. dzielnicy ratuszowej, gdzie zamierza br. Beck ubiegać się o mandat, stronnictwo chrześć-socyalne nie postawiło żadnego kandydata. W Wiedniu oprócz liberałów, chrześć-socyalnych i socyalistów wystąpi jeszcze z własnemi kandydaturami „partya radykalna.“

Stronnictwo chrześć-socyalne rozszerza swój teren działania i z lokalnego (Wiedeń) stronnictwa, staje się ogólno państwowem. Zamyśla postawić kandydatury we wielu niemieckich krajach, a nawet byli posłowie Axmann i Gessmann zapuścili się aż na Bukowinę, gdzie urządzili kilka zgromadzeń, z których najliczniejsze odbyło się w Gurahumora. Po zorganizowaniu tamtejszych Niemców zamierza podobno o mandat z Czerniowiec ubiega się p. Gessmann.

—o—

Czesi.

Czesi nie zabrali się jeszcze do akcyi wyborczej na szerszą skalę. Dużo czasu stracili dysputując wiele i długo o koncentracyi stronnictw przed wyborami na gruncie solidarności przyszłe go klubu czeskiego.

Jak widzimy wzór polski znajduje dziś wszędzie zwolenników i naśladowców.

Głównie do koncentracyi parli Młodoczesi, partya wolnomyślna i do dziś najsilniejsza w Czechach, ale która straciła zupełnie na wsiach czeskich popularność na korzyść agraryuszów. Sympatyę dla siebie podkopali sami Młodoczesi, prowadząc wielką politykę, a reformą wyborczą osłabili swoje pozycye. Inteligencya przeszła do obozu realistów za prof. Masarykiem, agraryusze odebrali im lud, czescy narodowo socyaliści i socyalno demokraci agitują wśród robotników. Wobec tegozainicyowali Młodoczesi „koncentracyę“, a roli pośrednika podjęła się czeska „Rada Narodowa.“ Misja jej się nie udała i dziś występują do akcyi wyborczej stronnictwa czeskie oddzielnie.

Aby stworzyć przecież pewne porozumienie powołał nowy komitet z partyi młodoczeskiej realistów i postępowej, w skład którego wchodzą prof. Masaryk, prof. Hlava, dr. Preiss, redaktor „Nar. Listów“ i Hain, przywódzca postępowców. O ileby koncentracya przyszła do skutku, to miałaby charakter bloku antyklerykalnego.

Samo stronnictwo młodoczeskie przeprowadza teraz reorganizacyę w swem łonie. Program reorganizacyi obejmuje zachowanie w pełni prawno-państwowych postulatów, narodowych, wolnomyślnych, demokratycznych. Stronnictwo będzie się domagało słusznego udziału w administracyi, który musi odpowiadać liczbowemu i kulturalnemu znaczeniu narodu czeskiego w kraju i rządzie centralnym, powszechnego głosowania do Sejmu, rozszerzenia autonomii i odpowiedzialności przed sejmami szefów rządów krajowych. Postulaty wolnościowe a nadto żądanie wpływu słowiańskiego na politykę zagraniczną, — oto dalszy program Młodoczechów. Pod egidą tegoż strnnictwa dokonywa się organizacya „Związku rolników postępowych“, mająca podtrzymać panowanie Młodoczechów na wsiach.

Znamiennymi są te obroty młodoczeskie, ale nie przedłużą ich hegemonii. Wynik powszechnych wyborów do Sejmu morawskiego, gdzie Młodoczesi z dominującego stanowiska zepchnięci zostali przez katolicko-narodowych i agraryuszów, wskazuje, że wolnomyślni Młodoczesi w warstwach ludowych nie mają oparcia. (Przy pierwszych wyborach padło na nich na Morawach zaledwie 7 proc. głosów.)

Zdaje się, że Staroczesi (którzy niedawno poddali rewizyi swój program), katolickie stronnictwo i agrarusze, zastąpią w nowym parlamencie młodoczeskich liberałów. Niektóre pisma obliczają liczbę Młodoczechów w przyszłej Izbie na 22 do 25 (dziś 55). Lepszy przegląd sił stronnictw możliwym będzie, gdy ruch wyborczy wzmoceni się udziałem w nim innych stronnictw czeskich, które dotychczas poza na radami poufnemi jeszcze nie rozwinęły agitacyi i nie postawiły kandydatów.

—oooOooo—

Z przemysłu domowego.

Hafciarstwo Makowieckie.

Maków i jego okolica, górzysta, uroczą jest od dawna siedzibą drobnego przemysłu domowego. Na czele wysuwają się tutaj hafciarstwo, bednarstwo, wyrób taczek i innych narzędzi rolniczych. Przybywszy w te okolice nie widać wprawdzie kominów fabrycznych, ale słychać uderzenia młotów i siekier, chrzęst pił i turkot wozów wyładowanych drzewem, deskami i wyrobami z drzewa. Lecz to nie wszystko. W widnych izbach siedzą dziewczęta śpiewem i żywą rozmową przeplatając swoją cichą a mozolną pracę; haftują śliczne kwiaty na bieliźnie i kolorowych tłach. Słowem, całe miasteczko pracuje. Tu więc rozwija się i kwitnie nasz przemysł domowy.

Jaka jest jego przyszłość? Tutaj, w Makowie, — zapatrywania nie są zbyt różowe.

Jedni skarżą się na brak materyału drzewne go i mówią: „Chłop nie może już kupić drzewa,

Teodor Dostojewski. 14

—o—

Bracia Karamazow.

—o—

„Wszystko zapowiada w tym człowieku duszę pełną złości i pychy“—pomyślał Mjusow.

Stary, lichy zegar, wiszący na ścianie, wydzwonił południe.

—Otóż i godzina!—zawołał Fedor Pawłowicz, a syna mego Dymitra jeszcze niema. Przepraszam was za niego, święty starcze. (Na słowa „święty starcze“ Alosza drgnął z niepokojem.) Co do mnie, staram się być zawsze akuratnym co do minuty, pomny na to, że słowność jest grzecznością królów.

—Czy to ma znaczyć, że masz siebie za króla?—sarknął niecierpliwie Mjusow.

—No tak, nie jestem królem, o czem wiem zresztą i bez ciebie, Piotrze Aleksandrowiczu. Wasza świętobliwość!—zawołał nagle z patosem. Mam zaszczyt przedstawić się wam jako typowy pajac i błazen. Nałóg. niestety zakorzeniony, zmusza mnie do wypowiadania niedorzeczności i łgarstw, ale czynię to w najlepszym zamiarze przypodobania się ludziom i rozśmieszenia ich. Ot n. p. siedem lat temu, zajechałem do jednego miasteczka. Miałem tam spółkę z miejscowymi kupcami, i poszliśmy razem do sprawnika, którego protekcja była nam potrzebna. Wychodzi do nas sprawnik, wysoki, tłusty, ryży człowiek, a mnie, niewiadomo skąd, przychodzi do głowy koncept i mówię: „panie sprawniku, zechciejcie być, że tak powiem, naszym Naprawnikiem“. „Co takiego?“ pyta sprawnik, a z miny jego widzę, że się mu dowcip mój nie podoba. „To nic“ mówię, „to tak przypadkiem nasunęło mi się na język, bo znam jednego kapelmistrza nazwiskiem Naprawnik, chciałem więc, abyś pan utrzymał między nami taką harmonię, jak on w swojej orkiestrze.“ Powinien się był sprawnik rozchmurzyć, tymczasem on: „Nie pozwolę,“ powiada, „robić jakichś kalamburów z mego tytułu i urzędu“, odwraca się i wychodzi. Ja za nim. „Panie sprawniku!“ wołam, „już nam nie będziesz Naprawnikiem!“ — „Owszem będę“ powiada, „już ja tu wam wszystko *naprawię!*“ I zupełnie popsuł nam interes. Albo kilkanaście lat temu, zdarzyło mi się rozmawiać z jednym wpływowym człowiekiem i wymknęło mi się o jego żonie następujące zdanie: „Wasza małżonka ma usposobienie bardzo łaskotliwe.“ Miałem oczywiście na myśli drażliwość na punkcie rozmaitych moralnych uczuć, a ten mi na to: „Cóż to Czyż ją pan kiedy łaskotał?“ „A tak,“ powiadam, „zdarzyło się.“ No! jak mnie ten wtedy połaskotał! Dawno to już było, więc i nie wstyd opowiedzieć. I tak zawsze palnąć muszę jakieś głupstwo.

—A cóż innego robisz w tej chwili—sarknął Mjusow.

Starzec milcząc przyglądał się obydwom.

—Tak i mnie się zdaje, i wiesz, Piotrze Aleksandrowiczu, od razu czułem, że to opowiadanie moje wcale nie na miejscu; czułem też, że ty mnie pierwszy zrobisz z tego powodu uwagę. Cóż robić! To już moje nieszczęście, wasza świętobliwość, że mi się żarty nie udają. Tak jestem urodzony pajac i błazen ze mnie, wasza świętobliwość, ale robię wszystko w najlepszej myśli. Chociaż kto wie, czy nie siedzi we mnie jaki djabeł i to podlejszego gatunku, bo porządniejszy by też sobie obrał inną kwaterę. Tylko nie ciebie, Piotrze Aleksandrowiczu, bo tyś także nie osobliwa kwatera. Za to ja wierzę w Boga. Nie tak, jak ów filozof Diderot. Czy słyszeliście, świętobliwy ojcze, o filozofie Diderocie, który na dworze carowej Katarzyny spotkał się z metropolitą Platonem i powiedział mu prosto z mostu: „Niema Boga!“ na co czcigodny metropolita podniósł rękę ku niebu, mówiąc: „powiedział głupiec w sercu swojem: nie masz Boga.“ Jak to posłyszał Diderot, wnet nosa spuścił na kwintę i jak zacznie wołać: „Wierzę już! wierzę! I chrzest święty przyjmę!“ Ochrzcili go też natychmiast. Księżna Daszkowa podawała go do chrztu, a Potemkin był ojcem chrzestnym.

—Fedorze Pawłowiczu! To już zaczyna być do nie zniesienia! Wiesz przecie doskonale, że w tej głupiej anegdocie niema ani słowa prawdy. Pocóż te błazeństwa!? —drżącym z gniewu głosem przemówił Mjusow.

—I ja to samo myślałem. A nawet, starcze święty, przyznać się muszę, że ten dodatek o chrzcie Diderota sam w ostatniej chwili wymyśliłem. Co się jednak tyczy tego, że bezbożny Diderot zaprzeczał istnienia Boga, za co go czcigodny Platon nazwał głupcem, to opowiadanie to słyszałem ze 20 razy, kiedym jeszcze sługiwał po domach szlacheckich, dobijając się chleba. Nawet twoja ciotka, Piotrze Aleksandrowiczu, opowiadała mi to jakie cztery razy.

Mjusow zerwał się z krzesła i chodzić zaczął po pokoju do najwyższego stopnia wzburzony. Czuł, że gniewając się, staje się śmiesznym, ale nie umiał zapanować nad sobą. W istocie to, co się działo w tej chwili w celi starca, wyglądać musiało dziwnie, potworne prawie wobec nastroju, jaki tu zwykle panował teraz i dawnemi jeszcze czasy, za poprzednich starców. Wszyscy prawie, którzy otrzymywali tu wstęp, wchodzili zwykle z uczuciem, że udzieloną im jest wielka łaska. Wielu z nich padało na kolana i pozostawało w tej postawie przez cały czas posłuchania. Wielu należących do wyższych sfer towarzystwa, wielu uczonych a nawet niereligijnych ludzi, skoro raz przekroczyli progi tej celi, choćby jedynie przez ciekawość, uważali za pierwszy swój obowiązek zachowywać się tu z jaknajwiększym szacunkiem i delikatnością. Tem bardziej, że nie brano tu żadnej zapłaty. Z jednej strony dawano tu miłość i współczucie, z drugiej przychodzący tu goście przynosili ze sobą skruchę i żal, lub też gorące pragnienie rozwikłania jakiejś zawiłości duchowej lub życiowej. To też niewłaściwe i błazeńskie postępowanie Fedora Pawłowicza musiało wywrzeć na obecnych bardzo niemiłe wrażenie. Dwaj ojcowie zakonnicy nie wyrzekli ani słowa, czekając co powie starzec, ale widać było, że z trudnością zachowują spokój. Alosza był prawie bliskim płaczu i spuścił głowę, unikając wzroku obecnych. Dziwiło go mocno, że brat jego Iwan, który jeden tylko miał wpływ na ojca, nie probuje go powstrzymać. Ten jednak siedział nieruchomy, ze spuszczonemi oczami, zachowując się tak obojętnie, jakby był człowiekiem zupełnie obcym.

Na Rakitina (seminarzystę) nie śmiał nawet Alosza spojrzeć. Wiedział aż nadto dobrze co myśli tamten. (Co prawda jeden Alosza w całym klasztorze znał istotny sposób myślenia tego obiecującego młodzieńca.)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—ooooooooooooo—

bo las zakupił żyd i wywozi go do Prus. Żyd ma wszędzie pierwszeństwo, a my z trudnością nabywamy niezbędny na nasze taczki, deski i naczynia materyał. Zresztą każą nam opłacać się, każą wypisywać dochody, karają egzekucyą tak, że człowieka odchodzi już wszelka ochota do prowadzenia tego przemysłu.

A hafciarki makowskie? Odwiedziliśmy Związek handlowo przemysłowy hafciarek, założony przed kilku laty. Urządzenie bardzo prymitywne; kilka dziewcząt pracuje; dziś pusto i ponuro w tym lokalu, gdzie spodziewaliśmy się zobaczyć intenzywną pracę wśród gwaru i wesołego śpiewu. Doznaliśmy w pierwszej chwili rozczarowania. Wskazano nam mieszkanie dyrektorki p. Kołakowskiej, gdyż pragnęliśmy dać zamówienie na hafty na tle kolorowem. Bardzo się ucieszyła i dorzuciła: „uradują się dziewczęta tą robotą, bo lubią na kolorach haftować." — W rozmowie z panią dyrektorką, dowiedzieliśmy się, że hafciarek, należących do związku jest kilkadziesiąt, ale pracują w swoich domach, gdyż brak odpowiedniego na ten cel lokalu, a i ten, jaki jest z trudnością tylko można utrzymać, gdyż dochodów niema a śruba podatkowa wciska się coraz głębiej; przeglądają książki, pytają się o dochody, wymierzają różne należytości. A pomocy znikąd nie ma. Zamówienia nadchodzą wprawdzie, ale każdy chce bardzo tanio dostać towar, dużo robi się dla żydów, którzy licho płacą. Na skład, ani wystawę robić nie można, bo nie ma na to funduszu, a zatem idzie brak reklamy, a nasze wyroby tak śliczne tak doskonałe, że przewyższają wszystko, co pod tym względem robi się za granicą; prawdziwy podziw ogarnia każdego na widok makowskich haftów.

Jestto rodzima gałąź przemysłu domowego, gdyż oddawna zręczność robotnic wyrabia się w tym kierunku i wyrobiła także smak i doskonałość w wykończeniu nie do prześcignięcia. Mimo tych przyrodzonych warunków, Związek już raz zupełnie pochylił się do upadku; podźwignęła go p. Kołakowska i z wielkiem zamiłowaniem oddała się tej pracy. Ale idzie to bardzo powoli i z trudnością. bo lokal drogi, funduszu nie ma na zakupno materyałów, i w obecnych warunkach o utrzymania nie ma mowy. — Musi więc Sejm przyjść z pomocą wydatną, by można zakupić własny dom lub na razie obszerniejszy wynająć lokal materyały i przybory zakupić, wystawki po wielkich miastach urządzić, bo tylko tym sposobem podtrzyma się tę piękną gałąź przemysłu krajowego, tem pożyteczniejszą, że znajduje się w rękach dziewcząt, które i tak nie wiele mają pola do pracy w innych kierunkach. Mamy więc nadzieję, że Sejm poczuje się do obowiązku udzielenia subwencyi Związkowi hafciarek w Makowie *S.*

———oooOooo———

Poprawa bytu urzędniczek pocztowych.

Dnia 3 bm. odbyło się walne zgromadzenie stow. urzędniczek pocztowych w lokalu stow. nauczycielek przy ulicy Karmelickiej. Przewodnicząca w zagajeniu wezwała uczestniczki do utworzenia silnej organizacyi, i wyraziła ubolewanie z powodu obojętności i nieświadomości własnych korzyści oraz braku poczucia solidarności ze strony wielu jeszcze koleżanek.

Po zagajeniu wygłoszono następujący referat o ostatniej regulacyi płac i w ogóle o stosunkach służbowych.

W roku 1906, 4 kwietnia ogłoszono przez tyle lat oczekiwaną przez urzędniczki pocztowe reorganizacyę i regulacyę płac. Jakież jednak rozczarowanie przyniosła. Krzywdzi bowiem znaczną część tych ciężko pracujących kobiet. Podniesiono pobory w pierwszej i drugiej klasie miast aktywalnego dodatku. Do pierwszej klasy należy tylko Wiedeń, do drugiej klasy w Galicyi należy Lwów i Kraków, a w ogóle w całej Austryi tylko kilkanaście miast.

W miejscowościach 3 i 4 klasy płaca pozostała bez zmiany, lub nawet zmniejszona. Odebrano więc jednym, by dać drugim. Podwyższenie w drugiej klasie miast aktywalnego dodatku, wynosi: w pierwszym roku o 190 k., po 2 latach 144 k., po 5 latach 188 kor. itd., a po 37 latach 100 koron. Obecna zaś płaca w pierwszym roku wynosi 910 kor. rocznie, po 2 latach 960 kor., po 5 1029 kor. itd. po 37 latach służby 1900 koron.

W trzeciej klasie miast aktywalnego dodatku podwyższenie przedstawia się w ten sposób. W pierwszym roku o 135 kor., po 2 latach o 84 kor., po 5 o 120 k. itd. a po 37 pensja pozostaje niezmienioną tj. 1800 kor. Przeciętnie więc zyskuje urzędniczka w trzeciej klasie 4 korony miesięcznie! Gorzej jest jeszcze w 4 klasie miast aktywalnego dodatku. Pobory podniesiono tam w pierwszym roku o 80 koron, a już po 13 tylko o 20 kor., zaś po 17 latach pozostaje ta sama pensja 1200 kor. Po 21 latach pobierają 20 kor., po 25 o 40 koron, po 29 o 60 kor., po 33 o 80 kor., po 37 o 100 kor.

Tak się przedstawia podwyższenie pensyi urzędniczek pocztowych!

Najbardziej jednak zostały pokrzywdzone dawne siły pomocnicze. U tych było tylko dzieięć stopni awansu, teraz zaś po zmianie statutu zaprowadzono jedenaście stopni, dawniej dochodziły do najwyższej pensyi po 24 latach, dziś dopiero po 37 latach. Dodać tu należy, że nie ma w całej Austryi urzędniczki pocztowej którąby pobierała najwyższe pobory, bo w dotychczasowych warunkach jest wówczas niezdolną do pracy.

Siła pomocnicza zarabiała przez przeciąg 28 lat: w pierwszej klasie miast 42.000 koron, w drugiej 38.000 koron, w trzeciej 37.000 kor., w czwartej 35.000 kor. Według nowego regulaminu zarabia oficyantka przez przeciąg 28 lat, w pierwszej klasie miast 38.000 koron, w drugiej 35.000 kor., w trzeciej 34.000 kor., w czwartej 31,000 kor.

Same te cyfry przedstawiają tę „poprawę bytu" urzędniczek pocztowych we właściwem świetle, tj. jako najzwyklejszą krzywdę.

Widać stąd również, że z każdym rokiem podwyżka się zmniejsza. Taką jest nagroda po 25 lub 30 latach służby.

Zaprowadzono nadto taksę służbową, której dotąd nie było, a która jest dość pokaźną, gdyż po 32 latach wynosi 100 kor. Według dawniejszej ustawy manipulantka w razie choroby pobierała przez cały rok pełną płacę, dziś już po sześciu miesiącach odciągają jej 25 proc., a po dziewięciu miesiącach wstrzymują zupełnie.

Największą jednak krzywdą jest zaprowadzenie stabilizacyi po 9 latach, gdy przedtem stabilizowano po trzech latach. Przez dziewięć lat przenoszą z miejsca na miejsce i przerzucają po całym kraju, nieraz i po kilku tygodniach. Można sobie wyobrazić na jakie niewygody, jakie nieprzyjemności i na jaką nędzę nieraz narażoną jest kobieta przyjeżdżająca do miejscowości zupełnie nieznanej, nie mając gdzie mieszkać ni jeść.

A praca nie jest łatwą; urzędniczka czynną jest w biurze i na polu, w dzień i w nocy.

I po 8 latach takiej tułaczki i pracy, mieraz przez nieludzkość jakiegoś przełożonego można się znaleść na bruku!

W myśl nowej ustawy wolno starać się urzędniczkom o dwutygodniowy urlop z zastrzeżeniem, jeżeli stosunki służbowe na to pozwolą. Lecz kiedyż służba pocztowa na to pozwala? Prawie wszędzie jest personal przepracowany! W Wiedniu i kilku innych większych miastach dostają wprawdzie urlopy, ale takich miejscowości niewiele.

Rozporządzenie powyższe zdaje je na łaskę przełożonych, którzy nie chcąc przysparzać kosztów, dają tylko pewnej części urlopy i to przeważnie w jesieni i zimie. I wówczas zatyka się luki siłami pozostałemi. Wprawdzie otrzymują za to wynagrodzenie, pracować jednak trzeba wówczas 14 godzin dziennie. W codziennych warunkach praca urzędniczek trwa od 8 do 12 godzin dziennie, w większych tylko miastach godziny służbowe są więcej umiarkowane.

Po takiej pracy całorocznej bez uwzględnienia świąt, nie może urzędniczka uzyskać dwóch tygodni urlopu!

Emerytura przedstawia się nie lepiej, wynosi bowiem po 9 latach służby 1000 kor., po 13 1100 kor. itd., wreszcie po 37 latach 1700 kor.

Po referacie, oraz przedstawieniu bilansu i sprawozdania za rok ubiegły, przedłożono rezolucyę, uchwaloną na walnem zgromadzeniu oficjantek w Wiedniu, stawiającą następujące żądania: 2. o udzielenie możliwie najprędzej stałego dodatku drożyźnianego szczególniej dla miejscowości 3 i 4 klasy aż do uregulowania pensyi w ten sposób aby po 3 latach służby pobory wynosiły dla I klasy miast 1200 kor. dla 2 klasy 1130 k., dla 3 klasy 1065, dla 4 klasy 1000 koron. 2. By awans następował co 3 lata. 3. By w razie choroby udzielano całej pensyi przez rok u stałych oficyantek, zaś przez pół roku u aspirantek. 4. O podwyższenie pensyi do 1880 k. po 32 latach służby. 5. O uregulowanie urlopów w ten sposób, by do 10 lat służby wynosił 14 dni, do 20 l. 3 tygodnie, a po 20 l. 4 tygodnie. 6. Aby oficyantki, które mają skończone wyższe wydziałowe klasy, liceum, szkołę handlową, seminaryum itp. mogły zdawać egzamin ruchu i aby były włączone do 11 rangi urzędników państwowych tak jak się ma rzecz z oficyantami.

Petycyę ową wręczyła min. Forztowi delegacya z różnych krajów. Minister przyrzekł wedle możności zadość uczynić tym żądaniom, podobnie minister finansów Korytowski. Delegacja udała się również do radcy sekcyjnego dr. Pachnera, i do szefa sekcyi Wagnera aby omówić pojedyńcze punkta.

Oprócz punktów wyżej wymienionej petycyi uchwalito zgromadzenie starać się o możliwe uregulowanie godzin, ewentualnie o powiększenie personalu, zaprowadzenie pragmatyki służbowej tak dla kobiet, jak dla mężczyzn i wreszcie, by po 35 latach dostawały pełną pensyę, podobnie jak we wszystkich kategoryach urzędników i służby państwowej.

W końcu, nastąpiły wybory. Wybrano: przewodniczącą p. Habicht, zastępczynią p. Christophory, sekretarką p. Wittek, zastępczynią p. Serwatowską, skarbniczką p. Moczulską, zastępczynią p. Kuhl. Do wydziału weszły pp. Chołodecka, Dobrowolska, Hoeflich, Jakesch, Kłobukowska, Kolpy, Hauser. Na tem zakończono zgromadzenie.

--0000000—0000000--

Korespondencja.

———o———

Warszawa 7 lutego.

Dotychczas jeszcze nie wiemy kto będzie drugim posłem Warszawy. Po ogłoszeniu przez centralny komitet wyborczy kandydatury przywódcy narodowej demokracji p. Dmowskiego, jako jednego z dwóch posłów jakich wybiera nasze miasto (oprócz posłów z guberniji Warszawskiej) panuje wciąż na tym punkcie dyskretne milczenie, które jest wynikiem toczących się jeszcze zakulisowych rokowań pomiędzy skoncentrowanymi stronnictwami. Zarówno bowiem realiści jak i Polska Partja Postępowa pragnęłyby kandydatury drugiego posła stolicy obsadzić swymi kandydatami i dotychczas na tym punkcie nie może przyjść do porozumienia. Realiści zaproponowali pierwotnie jako swego kandydata p. Straszewicza redaktora „Kur. Polskiego" wybitnego publicystę, oparła się jednak temu stanowczo narodowa demokracja, nie chcąc dopuścić aby Warszawę reprezentował w przyszłej Dumie jeden z głośniejszych przedstawicieli dawnej „Ugody". Zaproponowano też realistom, aby p. Straszewicz kandydował jako jeden z posłów gub. Warszawskiej. Realiści przyjęli tę propozycję—ponieważ ma on cenzus wyborczy w Wawrze pod Warszawą. Stał się jednak niespodziewany „kawał". Przy prawyborach w tej gminie p. Straszewicz...... przepadł przebalotowany przez.. narodowych demokratów. A ponieważ nie został wybrany na wyborcę. nie może też i być posłem, bo jak wiadomo, wyborcy mogą tylko z pośród siebie dokonywać wyboru. Taki miała epilog kandydatura p. Straszewicza.

Pomimo jednak tego „wypadku" jest faktem niewątpliwym. że wbrew pogłoskom rozsiewanym przez przeciwników koncentracji narodowej. nieporozumienia z powodu kandydatury drugiego posła z Warszawy, nie grożą bynajmniej rozbiciem komitetu wyborczego, który i w tym wypadku znajdzie jakieś wyjście z trudnego położenia.

O ile niema obecnie mowy o rozłamie w koncentracyi narodowej, to stał się on faktem w tak zwanej „koncentracyi lewicy" Jak donosi bowiem żydowski „Weg", komitet wy-

borczy żydowski zerwał blok ze Zjednoczeniem postępowem i przystępuje samodzielnie do wyborów. Tak więc „Pedecja“ i obecnie, tak jak przy poprzednich wyborach osiadła na mieliźnie. Nie pomogły umizgi do socyalistów i do żydów. Pierwsi odrazu pozostali głusi na zabiegi postępowej demokracji, nie chcąc wogóle zadawać się z „burżujami“, drudzy w ostatniej chwili odwrócili się od postępowych „gojów“.

A trzeba tu podkreślić, że trudno chyba było iść dalej w ustępstwach dla żydów, niż Postępowa demokracja. Ci, co z zajadłością zwalczali dążenia narodowe Polaków, ich „szowinizm, nacjonalizm“ i t. p. najzupełniej godzili się z najbezczelniejszymi uroszczeniami fanatycznych nacjonalistów żydowskich! Dość przypomnieć, że p. Krzywicki, kandydat Pedecji na posła z Warszawy, zapewniał na jednym z wieców, że stoi na gruncie narodowo—żydowskiego programu Bundu, tego Bundu, który jak wiadomo na zjeździe partyjnym, wypowiedział się przeciw autonomji Król. Polskiego, przeszkadzającej, zdaniem bundowców, połączeniu się żydów z Polski, z żydami rosyjskimi!

Ale i to było zamało dla żydowskich sojuszników „Pedecji“ którzy wypowiedzieli bezwzględną walkę społeczeństwu polskiemu. A trzeba tu podkreślić fakt, że prowodyrami mas żydowskich w tej walce, są żydzi rosyjscy nieumiejący nawet mówić po polsku! Pomimo, iż wszystkie stronnictwa, które przystąpiły do koncentracji narodowej w programach swych wypowiadają się za równouprawnieniem żydów, a centralny komitet wyborczy, wkrótce po ukonstytuowaniu się, wydał gorącą odezwę do ludności żydowskiej,—wszystkie pisma żydowskie, redagowane, co jest rzeczą nader charakterystyczną w znacznej części przez przybyszów z Rosji, w brutalny sposób uderzyły na społeczeństwo polskie, nie szczędząc pod jego adresem takich epitetów, jak czarna sotnia i.t.p. za to, że śmiało ono wywiesić sztandar narodowy! Garstkę żydów, która nie uznała za możliwe wypowiedzieć walki tolerancyjnemu społeczeństwu polskiemu i utworzyła „komitet żydowski, dla współdziałania z koncentracją narodową“, obrzucono mianem zdrajców, a jaki był nastrój mas żydowskich wobec tego komitetu, najlepiej świadczy fakt, iż nie odważył się on nawet ogłosić odezwy do swych współwyznawców!

I po tem wszystkiem Pedecja nie wahała się prowadzić swych umizgów do nacjonalistów żydowskich, aż wreszcie doczekała się od nich tak sromotnego... kopnięcia!

Jako znamienny objaw tego obłędu filosemickiego, jaki ogarnął. na szczęście, bardzo nieliczne sfery, warto tu zanotować niezwykły odczyt, który się odbył w tych dniach w Łodzi. Niejaki p. Majewski, nauczyciel, w odczycie tym porobił nowe, sensacyjne odkrycia na polu językoznawstwa. Prelegent, porównując język polski z żargonem żydowskim, dowodził, że „język polski nie ma się z czem popisywać, że jest bogaty i ładnie brzmiący. Jeżeli, proszę państwa — mówił — odjęlibyśmy temu językowi obce wyrazy przyswojone, których jest bardzo wiele, wówczas ten ogołocony język przestałby być bogatym.“ Znakomity lingwista z bawełnianego grodu, wyraziwszy pogardę dla języka Kochanowskich i Mickiewiczów zachwycał się pięknością niemiecko-żydowskiego żargonu. Językowi, zawdzięczającemu głównie swoje pochodzenie najazdowi prusaków na ziemie polskie, p. Majewski przyznawał nawet znaczenie literackie. Żargon, zdaniem tego pana, jest językiem przyszłości.

I propagandy takich bredni podjęło się „Towarzystwo krzewienienia oświaty“ pod egidą którego odbył się ów sławetny odczyt!

Stanowisko żydów wobec dążeń naszego społeczeństwa ujawniło się świeżo jaskrawym faktem w sprawie otwarcia tutejszego instytutu weterynaryjnego. W instytucie tym, który zamknięto po złożeniu przez większość słuchaczy oświadczenia, iż domagają się spolonizowania tego zakładu naukowego i przestają uczęszczać na wykłady, dopóki nie zostanie spełnione to żądanie, — na telegraficzny rozkaz ministra oświaty postanowiono wznowić wykłady. Wczoraj właśnie instytut miał rozpocząć swą działalność, lecz na wykłady przybył zaledwie... jeden student.

Na tę nagłą decyzję ministerjum oświaty wpłynęła jak się okazało prośba 10 studentów Rosjan, którzy zapewnili, że większość słuchaczów żąda otwarcia instytutu weterynaryjnego. Głównym jednak inicjatorem podania tej prośby był żyd, student 1-go kursu Rotbaum, który pojechał nawet osobiście do ministra oświaty i zapewnił go, że studenci pogodzili się już z rosyjską uczelnią.

Wobec tej nieproszonej akcji p. Rotbauma i jego kolegów rosyjskich, grupa studentów Rosjan, którzy popierając słuszne żądanie Polaków, przyłączyli się solidarnie do bojkotu rosyjskich zakładów naukowych w Warszawie, ogłosili obszerną odezwę, wyjaśniającą ich stanowisko w tej sprawie. W tej odezwie młodzież rosyjska, skarżąc się zresztą niesłusznie na »obojętność« z jaką rzekomo przyjęto ich pierwszą deklarację o solidarności z dążeniami narodowemi studentów Polaków i na milczenie (?) społeczeństwa polskiego w sprawie dalszego bojkotu rosyjskich uczelni w Warszawie, potwierdza swoje dotychczasowe stanowisko podyktowane poczuciem sprawiedliwości i szlachetnym idealizmem.

Odezwa ta jest przytem niezmiernie charakterystyczna. »Jesienią ubiegłego roku—czytamy w niej—po całym szeregu wieców studenckich poświęconych głównie rozwiązaniu t. z. »kwestji polskiej« w stosunku do warszawskiego instytutu weterynarji, ten ostatni dzięki łaskawym względom warszawskiego wojennego jeneral-gubernatora, po krótkich, lecz ciężkich konwulsjach, skończył swą i bez tego opłakaną egzystencję. Pewna grupa studentów rosjan pozbawiona tym sposobem możności, za pomocą wymiany zdań z kolegami, wyjaśnienia stosunku swego do Alma-Mater, zebrała się w mieszkaniu prywatnem i zasadniczo wyjaśniła swe poglądy na rosyjski instytut w granicach Królestwa Polskiego i w jasnej i treściwej rezolucji wyraziła swój pasywno-wojowniczy stosunek do tego zakładu naukowego: W Królestwie Polskiem powinien egzystować li tylko instytut polski; nie życząc sobie odgrywać roli hamulca wobec dążności społeczeństwa polskiego co do osiągnięcia wyższej uczelni, z językiem wykładowym polskim, grupa studentów rosjan postanowiła przenieść instytut w osobach, życzących sobie tego profesorów i studentów, (o budynkach i wszelkim dobytku samo przez się mowy być nie mogło) do jednego z miast rosyjskich.

„Kwestja ta tymczasem—brzmi dalej odezwa—dojrzała i przygotowywała się do zgodnego z życzeniem ogółu, rozwiązania. Aliści na horyzoncie politycznym poczęły gromadzić się groźne, czarne chmury... Z głębi cuchnących kloak wypełźli działacze o innych przekonaniach politycznych... Przy akompanjamencie kompletnego zaniku wstrętu do tego co brudne i nieuczciwe, i niesłychanej dozie nahalstwa, wysunęły te gadziny swe przesiąknięte jadem żądła i poniosły ów jad plemiennej nienawiści prawdziwych ludzi rosyjskich do źródeł ruchu wolnościowego“.

Tak pisze między innemi młodzież rosyjska w swej obszernej odezwie. A można tu zaznaczyć, mówiąc stylem odezwy że w szeregu „prawdziwych ludzi rosyjskich“ co „wypełzli z głębi cuchnących kloak“, znalazł się i „prawdziwy“ żyd, p. Rotbaum i tysiące jego współwyznawców, stanowiących jak wiadomo główny kontyngens uczniów szkół rosyjskich bojkotowanych przez Polaków.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków 8 lutego.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w piątek Jana z Maty i Cyprjaka męczenników; w sobotę Apolonii panny męczenniczki i Cyryla biskupa wyznawcy, doktora kościoła.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się o godz. 7 min. 5; zachód przypada na godz. 4 min. 43; długość dnia godzin 9 minut 38.

— **Kiermasz** na rzecz budowy domu dla podrzutków odbędzie się w niedzielę dnia 17 lutego br. w gmachu starego teatru staraniem Pań: Marji Mieroszewskiej, z Radziwiłłów Dembowskiej, prezydentowej Leo, Janowej Federowiczowej, Chylińskiej, hr. Weyssenhoff, hr. Ady Tyszkiewiczowej, hr. Felicji Mycielskiej, Orpiszewskiej, Schneidrowej, Bolesławowy Włodkowej, Walentowej Jaworskiej, br. Burgchardt, Lechnerowej, Michalskiej; Antoniny Podhorskiej, Marji Prószyńskiej, Zofji Cybulskiej, z Platerów Zyberk Przewłockiej, Idalji Pawlikowskiej, Aksentowiczowej, Lutosławskiej br. Dlauhowskiej, Marji Woźniakowskiej, Straszewskiej, Węcławiczowej, Lisowskiej, Michaliny Laskiej, Stanisławowej Golskiej, Marji Browiczowej i przewodniczącej Augustowej z Czetwertyńskich Mazarakowej.

— **Z sali koncertowej.** Ignacy Friedman, który występuje w Krakowie dn. 18 b. m. jest jednym z tych nielicznych naszych wirtuozów, co zbierając laury za granicą, uważają sobie za obowiązek zaznajomić obcych także z polską twórczością muzyczną. Zagraniczne programy artysty wykazują zawsze cały szereg kompozycji polskich, w sezonie obecnym zaś składają się przeważnie tylko z trzech koncertów z orkiestrą: Chopina, Melcera i Paderewskiego, co w Niemczech jest aktem dużej cywilnej odwagi wobec krytyków, niemogących się nawet w rzeczach sztuki pozbyć szowinistycznych uprzedzeń.

Dwa z powyższych koncertów usłyszymy podczas najbliższego występu artysty w Krakowie, z ominięciem tylko koncertu Paderewskiego, którego nasze orkiestry przeciążone pracą karnawałową nie mogły już wystudyować.

— **Resursa urzędnicza.** Dnia 9 bm. w sobotę odbędzie się w salach Resursy urzędniczej kostjumowa zabawa dla dzieci.

Początek punktualnie o godz. 5 po pop.

— **Z Eleuterji.** W niedzielę dn. 10 bm. o godz. 7 wieczór wygłosi p. Mieczysław Zielenkiewicz odczyt w lokalu Eleuterji (Rynek gł. 17 II p.) na temat »Abstynencja a zabawy«. Wstęp dla wszystkich wolny.

— **Nowe wydawnictwo.** Drukarnia „Polonia“ we Lwowie, powzięła szczęśliwą myśl wydawania tanich a popularnych powieści objętości 10-12 arkuszy druku po cenie 40 ct. za tom. Kto zamówi serje składającą się z pięciu tomów płaci tylko 1 złr 75 ct. Pierwszy tom wyszedł już z druku i zawiera powieść p. t. Ksiądz Wicenty. Myślą przewodnią jest walka z gorączką emigracyjną, która opanowała lud we wszystkich zaborach; łączność stanów celem utrzymania ziemi pod swymi stopami, i zachęta do przemysłu domowego, który musi wspierać mało wydatną ziemię. Intryga powieści interesująca, opisy natury poetyczne, nauki moralne rozrzucone zręcznie, jakby przypadkowo, trafiają do przekonania. Książka czyta się jednym tchem, zalecamy ją naszym czytelnikom i Czytelniom ludowym, które narzekają na brak odpowiednich dzieł. Zamawiać można albo wprost posyłając pieniądze do drukarni „Polonia“ Lwów, 3 maja, lub przez którąkolwiek księgarnię.

— **Z życia młodzieży.** Staraniem Akademickiego Koła „Życie“ odbędzie się w niedzielę dn 10 lutego o godz. 12 w poł. w sali Kopernika collegium novum **Poranek literacki** z następującym programem: 1) **L. Eminowicz:** „W lecie“ oddeklamuje p. Bończa art. teat. m.; 2) **B. Goreczyński:** „Fragment“; 3) **W. Krzyżanowska:** „Poezje“; 4) **B. Adamowicz:** „Bajka“; 5) **Edward Leszczyński;** „Ogród“ nowela; 6) **I. Lemański:** „Wyjątki z nowenny“ oddeklamuje p. Jerzy Leszczyński art. teat. m. Wstęp 60 hal., dla słuch U. J. 30 hal., dla członków wolny. Bilety wcześniej nabywać można w lokalu Koła „Życie“ między 12—1 (sala II parter).

— **Zmiany w stanie posiadania realności w** Krakowie za miesiąc grudzień 1906. Przez kontrakt kupna: Dom dwupiętrowy przy ul. Szewskiej nabyli po połowie dr. Adolf i Józef Meiselsowie od Artura Zygmunta Feliksa 3-im Kiernickiego za 40.000 koron. Dom trzypiętrowy przy ul. Długiej nabył Jakób Brand od Antoniego i Eufemii Koziańskich za 95.000 koron. Dom dwupiętrowy z ogrodem przy ul. Zyblikiewicza nabyli po połowie Seweryn i Amalia z Rottingerów Ryszkowscy od Jana i Rozalii Müllerów za 70.000 koron. Dom dwupiętrowy przy ul. Kanoniczej nabyła Wanda Zubrzycka od Juliana Timoftiewicza za 18.000 koron. Dom dwupiętrowy przy ul. Blichowej nabyli po połowie Marcin i Sylwia Mayzelowie od Zoffi Sitkowej za 33.400 koron. Dom trzypiętrowy przy ul. Długiej nabyli po jednej szóstej części: Stanisław, Tadeusz, Wanda, Aleksander, Jan i Ludwik Górscy od Jakóba i Mindli Rosenbaumów za 124.000 koron. Dom dwupiętrowy z ogrodem przy ul. Sławkowskiej nabyło Towa-

rzystwo wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców w Krakowie od Fundacji stypendyjnej Alojzego Filipowicza dla uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego za 51.330 koron. Parcelę budowlaną wydzieloną z realności przy ul. Brzozowej, jako nowe ciało hipoteczne, oznaczone liczbą hipoteczną 2642, nabył Bernard Gazda od dr. Stanisława i Juliusza Epsteinów i Leontyny z Epsteinów Sternbachowej za 13.800 koron. Dom trzypiętrowy przy ul. Grodzkiej nabyli po połowie dr. Józef Gleitzmann i Anna z Gleitzmanów Knbel od Perli z Heumannów Gleitzmannowej za 37.000 koron. Dom jednopiętrowy z ogrodem przy ul. Wolskiej nabyli po jednej trzeciej części dr. Rafał Saul Landau, Jakób Judkiewicz i firma protokółowana „F. Liebling i Kahane“ od Jana Chryzostoma 2-im, Herminy Marji 2-im, Wandy Barbary 2-im i Adolfa Józefa 2-im Kosydarskich za 93.603 koron 86 hal. Dom jndnopiętrowy z ogrodem przy ul. Rybaki nabyli: dr. August Wiktor 2-im Witkowski w dwóch ósmych, Antoniowa z Seifmanów Witkowska w trzech ósmych, Emilia z Dzierożyńskich Seifmanowa w dwóch ósmych i Joanna Seifmanówna w jednej ósmej części od Zygmunta Wieczorka za 22.920 koron. Dom dwupiętrowy z ogrodem przy ul. Tomasza nabyli po połowie Stefan i Julia z Laskich Igliccy od Adama Szołajskiego za 80.000 koron. Dom dwupiętrowy przy ul. Florjańskiej nabyli po połowie Leopold i Jetti Czapniccy od Andrzeja Szklarskiego za 72.000 koron. Dom dwupiętrowy przy ul. Radziwiłłowskiej nabył Andrzej Szklarski od Barucha i Anny vel Chany Springerów za 108.000 koron. Połowę domu dwupiętrowego przy ul. Jana nabyła Kazimira z Kotkowskich Jaxa Chronowska od Józefy Krumłowskiej za 31.000 koron. Dom parterowy przy ul. Kolejowej nabyła gmina m. Krakowa od Julii z Janowskich Umińskiej za 20.000 koron. Dom dwupiętrowy z ogrodem przy ul. Blich nabył Stefan Kollinger od d-ra Franciszka Ksawerego 2 im Dziubczyńskiego za 48.000 koron. Dom dwupiętrowy przy ul. Krakowskiej nabyli po połowie Abraham Majer 2-im i Lifcia z Taschnerów Kellerowie od Samuela Schwartza za 32.600 koron. Dom jednopiętrowy z oficyną, budynkiem gospodarczym i ogrodem przy ul. Łobzowskiej nabył Skarb państwa od Jana, Ignacego, Macieja i Anny Wentzlów za 197.000 koron. $^{14}/_{16}$ części domu dwupiętrowego przy ul. Dietla nabyli po połowie (siedm szesnastych części) Chaim Natan 2-im i Gali z Ringerów Reichowie od Arona Sprechera, Fani z Sprecherów Frauklowej, Reginy z Sprecherów Amkrautowej, Natana, Szymona i Idy Sprecherów za 56.000 koron.

Przez inne umowy: Parcele gruntowe przy ul Garncarskiej, nabyła drogą darowizny gmina miasta Krakowa od Władysława Kaczmarskiego i Sławomira Odrzywolskiego.

Przez sprzedaż przymusową: Dom dwupiętrowy przy ul. Kanoniczej oszacowany na 13.787 koron 50 hal., nabył Julian Timoftiewicz za 15.600 koron.

Przez śmierć właściciela: $^{2352}/_{14}$ 700 części domu z ogrodem przy ul. Józefa wartości 16. 675 koron 68 hal. w spadku po Rozalii z Baumingerów Breitowej, otrzymali: Natan, Izaak, Mojżesz, Mendel, Naftali Breitowie, Ewa z Breitów Rubinowa, Ida z Breitów Siberfeld i Debora z Breitów Mahlerowa w równych częściach t. j. każdy po $^{294}/_{14}$ 700 części. Dom dwupiętrowy z ogrodem przy ul. św. Tomasza wartości 80.000 koron, w spadku po ś. p. Adamie Szołayskim otrzymała Włodzimiera z Krańskich Szołayska.

—o—

— **Nekrologia.** Anna z Zaczków Gadowska żona urzędnika prywatnego zmarła dnia 6 lutego br. licząc lat 69. Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. 3 po południu z kościoła św. Łazarza.

—o—

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Moralność pani Dulskiej“ tragifarsa kołtuńska G. Zapolskiej-Janowskiej.

Sobota: „Cierpki owoc“ kom. w 3 akt. Roberta Bracco (nowość.)

Niedziela: o godz. 2 „Betleem polskie“ (popularne).

O godz. 4 i pół „Betleem polskie“ (popul.)

O godz. 7 „Cierpki owoc“.

Poniedziałek: „Rycerze północy“.

Kronika prowincyonalna.
(Kor. własne.)

Nowy Sącz. Dzięki poparciu inteligencji gorliwym zabiegom komitetu, złożonego z pp. Firganka, Dułęby, Kuski, Grossa, Weimera. profesorów gimnazyalnych z dyrektorem gimnazyum p. Rzepińskim na czele, był bal profesorski na dochód pomocy kol. uczniów tutejszego gimnazjum jednym z najudatniejszych i naj większych balów tegorocznego ożywionego karnawału, odbył on się w salach towarzystwa Kasynowego, w sobotę dn. 3 bm. Do upiększenia balu przyczyniły się obmyślane przez gospodynie tego balu pp. Jasińską żonę profesora gimnazyalnego, Marynowską żonę notarjusza, Teleśnicką wdowę po inżynierze kolejowym z p.Rzepińską, żoną dyrektora gimnazyalnego na czele, oraz gospodarzy balu pp. Jasińskiego i Lenczowskiego profesorów gimnazyalnych rozliczne niespodzianki, miedzy niemi artystyczne karnety.. Przy dźwiękach orkiestry tutejszej „Harmonii“ rozpoczęły się o godz. 9 wieczór tańce. Z górą 250 osób przybyło na bal a do kadryla stanęło 86 par. Tańczono i bawiono się ochoczo, a dochód przewyższał najśmielsze oczekiwania komitetu, za co w pierwszym, rzędzie należą się najgorętsze słowa uznania i podzięki protektorom balu: dyr. Rzepińskiemu, zaś wymienionym powyżej paniom i panom jako gospodarzom za znakomite urządzenie i powodzenie obfitego i doborowego bufetu.

—o—

Polska Ostrawa. Uroczystość otwarcia polskiej ochronki w naszem mieście, odbyła się w sobotę dn- 2 bm. rozpoczęta nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym, podczas którego dziatwa polska odśpiewała kolędy i pieśni religijne.

Tegoż dnia popołudniu o godz. 3 odbyło się poświęcenie ochronki na Zarabku w obecności kilkuset osób między niemi reprezentantów czeskiej gminy z burmistrzem p. Poppem na czele. Poświęcenia dokonał proboszcz ks. Barabasz, przemawiając w ciepłych słowach do zebranych. Z kolei zabrał głos kierownik szkoły polskiej p. Godłowski, powierzając mistrzyni ochronki p. M. Lasiównej opiekę nad dziatwą polską w tej kresowej strażnicy narodowej. Po odczytaniu szeregu telegramów, chór dziatwy odśpiewał pod kierunkiem p Godłowskiego kantatę uroczystą ułożoną przez tegoż. Przemówiła jeszcze pna Lasiówna, potem chór ślązaczek wykonał szereg pieśni narodowych i religijnych. Wieczorem zebrało się około 400 osób w sali gospodniej gdzie odbył się uroczysty wieczorek, w programie którego wchodziły; odczyt, popis chórów śpiewackich, przedstawienie amatorskie, deklamacje i w. in. Szczególne wrażenie zrobił na słuchaczach odczyt p. Godłowskiego oraz chór śiązaczek pod batutą p. Puchałki i chór robotniczy z Witkowic pod batutą p. Słowika. Pięknie deklamował p. St. Rybarski z Witkowic. a w końcu odegrano obrazek sceniczny „Ofiara za Ojczyznę“ pod kierunkiem p. Sierakowskiego. Około północy po przedstawieniu jeszcze alegorycznego obrazu żywego; przedstawiającego łączność sił polskich z pod trzech zaborów, nastąpiły tańce trwające do białego rana.

Cała uroczystość wypadła wprost imponująco i uczyniła na zebranych podniosłe wrażenie.

Ze świata.

—o—

Ciekawy list. „Ruskaja starina“ przytacza ciekawy list W. Ks. Konstantego z czasów, gdy był namiestnikiem Królestwa Polskiego adresowany do jenerała bar. Sackena. List ten brzmi:

Warszawa d. 17 (29) czerwca 1819 r. Do Jego Ekselencji jenerała broni barona Sackena.

Wielce Szanowny Panie Jenerale. Pewna panna, której prośbę przy niniejszem przesyłam Panu, prosiła mnie, bym się zaopiekował dzieckiem, którego ojcem jakoby jest Pan, Panie, Jenerale. Przyznam się panu, iż ze wszystkich zwycięstw osiągniętych przez Pana, to zwycięstwo wprowadza mnie w największy podziw i wzbudza we mnie tem więcej wiary w Pana iście nadprzyrodzone siły i zdolności, bowiem jak mnie informują, dziewica owa nie odznacza się żadnemi zewnętrznemi, a raczej powierzchownemi wdziękami. Przynosi to Panu nie mały zaszczyt, iż Pan tym sposobem starasz się zapełnić luki poczynione przez wojnę w ludności kraju, przyczyniając się do zaludnienia ziem znajdujących się pod panowaniem Najmiłościwiej nam panującego Cesarza, z czego wynika, że człowiek posiadający szlachetne serce, w każdym momencie życia swego, potrafi znaleść okazję do okazania usług swemu Cesarzowi i swemu krajowi. Maksyma ta do nikogo lepiej nie może być zastosowana, jak do Pana, panie Jenerale, i proszę pana uważać mnie za najmocniej o tem przekonanego, jak również wierzyć w uczucia głębokiego szacunku i szczerej przyjaźni, z jakiem dla Pana pozostaje

podpisano: Konstanty.

Straszny dramat. W ubiegłą niedzielę w budce dróżnika kolejowego na linii kolei warszawskiej pod Wilnem rozegrał się okropny dramat. Mąż zajęty był służbą. Przy żonie, która spodziewała się rozwiązania, znajdowała się wezwana z sąsiedztwa kobieta. Baba, po przyjęciu dziecka narodzonego, krzątając się koło chorej domagała się poczęstunku. Chora wyjąwszy z pod poduszki sakiewkę z 45 rublami, dała jej pewną ilość na żądany poczęstunek. Kobieta wyrwała z rąk jej sakiewkę z całą zawartością i nie zadawalniając się tem, a grożąc rozprawą nożową, domagała się oddania wszystkich posiadanych pieniędzy. Chora, nie widząc innego wyjścia, wskazała napastnicy, że ma schowane w piwnicy 315 rb., które może zabrać. Napastnica skwapliwie udała się po te skarby do znajdującej się pod izbą piwnicy. Tymczasem chora, zwlókłszy się z łóżka, podjęła w podłodze klapę od piwnicy zamknęła na zamek; dziesięcioletnią zaś swą córkę posłała zawiadomić męża o tem co zaszło. Następnie wziąwszy leżący na stole rewolwer męża, zasunęła drzwi od mieszkania i oczekiwała dalszych następstw.

Mąż napastnicy, widocznie powiadowiony o zamiarach swej żony, czaił się w pobliżu i spotkawszy dziewczynkę idącą po ojca, wrócił ją i począł kołatać do mieszkania. Na zapytanie chorej, kto stuka do drzwi, córka odpowiedziała, że powraca z mężem zamkniętej w piwnicy kobiety. Nastąpiła odpowiedź, że drzwi nie zostaną otwarte dotąd, dopóki ojciec nie wróci. Napastnik obciąwszy nożem nos i uszy dziewczynce, począł wyłamywać okno, co widząc chora położyła go trupem na miejscu. Zamknięta zaś w piwnicy napastnica, strwożona strzałem i chałasem w mieszkaniu powiesiła się. Mąż chorej, po powrocie do domu, znalazłszy dziecko skaleczone, żonę, po przejściach takich słabą i dwa trupy w domu sprowadził policję, która, sporządzony o tych wypadkach protokół przesłała sędziemu śledczemu.

Telegramy.

—o—

Awanturniczy Rusin.

Lwów. Wobec doniesień porannych pism o rzekomem znęcaniu się nad jednym z więźniów, oraz wynikłych z tego powodu awantur i wzmocnieniu warty wojskowej we więzieniu, oświadczył prezydent sądu p. Przyłuski sprawozdawcy „Gazety narodowej“, że więzień ów Nowakowski, udający obłąkanego, począł one gdaj wyprawiać takie niesłychane awantury, że okazała się konieczność nałożenia mu kafta na bezpieczeństwa. Nowakowski opierał się temu zarządzeniu, a gdy dozorcy go przemocą w kaftan ubierali, krzyczał w niebogłosy, że go biją. Lekarz więzienny zbadał wczoraj Nowakowskiego i stwierdził, że jest on zupełnie zdrów i ma tylko na ciele kilka sińców, naturalnych następstw szamotania się z dozorcami. Powiększenie liczby posterunków wojskowych w gmachu więziennym okazało się potrzebnem z powodu większej ilości aresztowanych, głównie akademików ruskich, ponieważ dozorcy więzien ni nie mogą skutecznie dozorować inkwizytów.

—o—

Odznaczenia.

Wiedeń. Były prezydent Izby posłów hr. Vetter i burmistrz m. Wiednia dr. Karol Lueger otrzymali wielkie krzyże orderu Franciszka Józefa.

Br. Schönbergerowa.

Budapeszt. Sprawa bar. Schönbergerowej — jak się zdaje — stanie dziś także na porząd-

ku dziennym w sejmie przy wniosku komisji nietykalności o wydanie pos Sołtana. Oczekują wielkich sensacji.

——o——

Polacy przy wyborach do Dumy.

Warszawa. (Tel. wł.) Według wiadomości nadesłanych z zabranych prowincyi o prawy borach do Dumy, wynik ich jest dla Polaków korzystny.

W gubernii Wileńskiej wybrano samych Polaków, w gubernii mińskiej i grodzieńskiej Polacy mają znaczną większość. W gubernii kowieńskiej i witebskiej połowa wyborców jest polska. W gubernii podolskiej mają Polacy 46 wyborców, w gubernii wołyńskiej 60, w kijowskiej 30.

Spodziewany jest wybór 27 Polaków z Litwy i 10 z Rusi.

——o——

„Czarna sotnia" przed wyborami.

Petersburg. Ruś otrzymuje depeszę z Odesy która donosi, że w poniedziałek wieczorem do lokalu komitetu stronnictwa pokojowego odrodzenia Rosyi, wpadła banda tak zwanej „Białej gwardyi", ze znaczkami Związku prawdziwych rosyan, w uniformach gimnazyastów, realistów i studentów uniwersytetu (!) Zerwawszy telefon owa biała gwardya zrabowała 30,000 biuletynów wyborczych, a resztę znalezionych papierów zniszczyła czyniąc w lokalu pogrom w całem tego słowa znaczeniu i przyczyniając szkody na sumę rb. 20.000 przyczem obecnym grożono brauningami w razie stawienia oporu. Nim przybyła policya, banda ta rozbójnicza już uciekła. W tenże poniedziałek członkowie Związku prawdziwych rosyan okaleczyli około 40 osób. Chodzą oni bandami, a w bandach tych znajduje się wiele młodych kobiet.

Petersburg. W mieście Aleksandryi w gub. chersońskiej, miejscowe czarne seciny, liczące wielu zwolenników, na wniosek swojego przewódcy, a prezydenta miasta, wysłały do prezesa ministrów telegram z prośbą, aby nie dopuścił do wyborów ze względu na postępowy nastrój wyborców i by mianowano (!) posłów z urzędu(!)

——o——

Sądy polowe.

Petersburg. Stwierdzono, że powieszeni w Odesie w dniu 1-ym bm. dwaj bracia Traegerzy, Orenbach i Preigeman, padli ofiarą pomyłki sądowej. Matka Traegerów dostała pomieszanie ważne odkrycia.

——o——

Hurko.

Petersburg 6-go lutego. (T. A. H.) — Wiceminister Hurko nastawa na konieczność oddania go pod sąd, gdyż wobec sądu chce poczynić zmysłów.

——o——

Przyszła Duma.

M a g d e b u r g. (Magdeb Ztg) donosi z Petersburga, iż Stołypin przyznaje sam, że opozycya w nowej Dumie wynosić będzie 60₀/⁰ posłów. Przypuszczają, że Stołypin się nie zdoła utrzymać.

——o——

Prasa angielska o wyborach w Niemczech.

Londyn. Daily Telegraph pisząc o wyborach niemieckich daje wyraz niepewności na przyszłość. Zwraca uwagę na to, że obecny parlament będzie najpowolniejszy, jaki kiedykolwiek istniał W związku z tem przypomina ostatnią mowę cesarza, który powiedział, że naród niemiecki stratuje wszystko co mu stanie w drodze. To może się odnosić i do zagranicy.

——o——

Wydalenie agitatorów socjalistycznych.

Darmsztad. Rząd chce zarządzić wydalenie studentów zagranicznych, którzy przy wyborach agitowali za socyalistami.

——o——

Odrzucenie projektów Brianda.

Rzym. „Corriere d'Italia" ogłasza półurzędowy artykuł, oświadczający, że projekty umów, doręczone prefektom przez francuskiego ministra wyznań Brianda w sprawie używania kościołów uwłaczają kościelnej hierarchii i dla tego też są **nie do przyjęcia.**

Rzym. „Osservatore Romano" ogłasza podobny artykuł, odrzucający okólnik Brianda z 3 b. m.

Paryż. Wieczorem panował w pałacu Burbońskim ożywiony ruch z powodu depeszy dzienników wieczornych z Rzymu, jakoby Papież odrzucił projekt Brianda. Na zapytanie kilku deputowanych oświadczył Clémenceau, iż nie wie nic o zamiarach Watykanu.

——o——

Policya turecka.

Konstantynopol. Na rozkaz sułtana rozpoczęto śledztwo przeciw naczelnikowi policyi śledczej. Fehmy paszy, którego ukarania żądało poselstwo niemieckie za kradzież towarów z parowca niemieckiego. Do śledztwa dołączono także dawne przestępstwa, których dopuścił się Fehmi pasza. Skazano go tymczasem na areszt domowy, a jego podwładnym dano dymisyę.

——o——

Rozruchy socjalistyczne w Japonii.

Tokio. W kopalni miedzi w Asziewo wybuchły niepokoje, które przybrały wielkie rozmiary. Jak słychać, mieli je wywołać socjaliści. Redaktor pisma socjalistycznego został aresztowany. Robotnicy splądrowali magazyny, a następnie je podpalili, przyczem zginęło 15 osób. Przy pomocy wojska spokój przywrócono. Dokonano licznych aresztowań.

——o——

Armia japońska w Mandżurrji.

Petersburg. Korespodent petersburskiej ajencyi telegraficznej z Tokio donosi, że rząd japoński, przejęty życzeniem jak najszybszego zaprowadzenia stosunków pokojowych w Mandżuryi i polepszenia stosunków z rządem rosyjskim, jeszcze w roku 1906 wycofał swe wojsko z Mandżuryi i obecnie jest zajęty możliwą redukcją oddziałów pilnujących linij kolojowych.

——o——

Choroba Luegera.

Wiedeń. »Rathaus Corresp.« donosi: W stanie zdrowia burmistrza dr. Luegera także do wczoraj wieczora nie nastąpiła zmiana. Akcja serca była zupełnie normalna i zadawalniająca. Obecny stan burmistrza nie daje powodu do obaw. Wczoraj po południu został dr. Lueger na wyraźne własne życzenie zaopatrzony przez prałata Schmolka Najśw. Sakramentami.

Wiedeń. »Zeit« donosi, że stan zdrowia dr. Luegera bardzo się pogorszył.

——o——

Międzynarodowa konferencya pokojowa w Hadze.

Londyn. Daily Telegraph donosi, że rząd holenderski zaproponował zebranie się konferencyi pokojowej na dzień 10 czerwca b. r.

NADESŁANE.

Dla niemowląt z **przewlekłemi nieżytami kiszek** niema lepszego środka odżywczego jak mączka dla dzieci **Kufekego, która** podawana naprzód bez mleka, później z mlekiem, usuwa fermenty w kiszkach i sprawia drobnoustrojom powodującym chorobę, niepodatny grunt odżywczy, przez co mączka da się łatwo strawić i przyjąć przez osłabione kiszki. Przy odżywianiu tych dzieci mączką dla dzieci Kufekego następuje nietylko usunięcie biegunek, lecz także bardzo korzystnie podniesienie wagi ciała.

CENY TARGOWE z d. 7. Lutego 1907 r.

		za 100 klg.		
Pszenica biała	od	16·60	do	17—
„ czerwona i żółta	„	16·20	„	16·60
„ węgierska	„	15·90	„	16·80
Żyto krajowe	„	12·60	„	13 80
„ węgierskie	„	14·20	„	14·60
Jęczmień na krupy	„	13·50	„	14·20
„ browarny	„	14·50	„	14·90
„ na paszę	„	—	„	—
Owies z opłatą akcyzową	„	16·30	„	1·720
Proso	„	—	„	—
Jagły	„	28·—	„	32·—
Tatarka	„	14·20	„	15·—
Kukurydza	„	12·50	„	12·90
Groch	„	18.50	„	28·—
Fasola	„	19·50	„	28·50
Wyka	„	13.—	„	14.50
Rzepak zimowy	„	30·50	„	31.50
Koniczyna nasienna czerwona	„	110.—	„	152.—
„ „ biała	„	70·—	„	92·—
Tymotka	„	50.—	„	64—
Esparsetta	„	—	„	—
Soczewica	„	32·—	„	64·—
Słoma	„	4·—	„	5·—
Siano	„	4·20	„	4.40
Koniczyna pastewna	„	6.—	„	7.20
Ziemniaki	„	5·—	„	6.—
Jaja	kopę	3·60	„	4·80
Masło	1 kg.	2.20	„	2.60
Spirytus na 95⁰ Tralesa	1 hl.	—		200—
Okowita „ 75⁰ „	„	—		160·—

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie.

Kraków dnia .7 lutego r. 1907

	Płacą w koronach		żądają w koronach	
Ruble papierowe	252	25	253	25
Marki niemieckie	117	35	117	85
Franki papierowe	95	40	95	90
20-to frankówki w złocie	19	08	19	16
4% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zast. Banku hip.	100	50	101	50
5% Listy zast. Banku hip.	97	25	98	25
4½% Listy zast. Banku kraj.	101	50	102	50
4% Listy zast. Banku kraj.	98	—	98	80
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	98	25	99	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	98	25	99	25
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	98	—	98	80
4% Galicyjskie obligacye prop.	99	50	100	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka m. Lwowa	95	75	96	75
4½% Pożyczka m. Lwowa	—	—	—	70
5% Obligacye kom. Banku kraj.	—	—	—	75
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	100	75	101	70
4½% Obligacye kolejowe	97	25	98	75
Losy miasta Krakowa	90	—	95	—
Akcye Banku hipotecz.	575	—	595	57
Akcye Banku kred. we Lwowie	—	—	—	—
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	75
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	25
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	580	—	582	70
4,2% wspóln. renta papierowa	99	20	99	—
4,2% wspóln. renta srebrna	99	20	99	—
4% renta koron. austryacka	99	25	99	—
4% renta koron. węgierska	96	20	96	—
4% renta austr. w złocie	117	25	117	—
4% renta węgierska w złocie	114	60	115	—

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 maja 1906 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

1.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst. do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
6.45 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.
8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska: w Przeworsku do Tarnobrzega.
8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki:
8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa i do Mogiły
9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst. na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia, Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 1. maja do 24 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego [illegible] Chyrowa, Stryja.
1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i
1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa do Wieliczki:
1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa
2.[illegible] po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.
3.00 Pociąg osobowy sezonowy nr. 49 z Krakowa.
3.12 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza-Płaszowa.
3.19 Pociąg osobowy nr. 1020 z Podgórza przystanku do Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącymi I, II, i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.
3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa do Słotwiny
6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza
7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa do Wieliczki
8.09 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.15 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku na linię transwersalną: przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.
8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa
9.35 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.
9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa. do Podwołoczysk i Ickan
10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.
11.52 w nocy pociąg osobowy nr. 47 z Krakowa.
12.04 w nocy poc. osob. nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.[illegible] poc. osob. nr. 1022 z Podgórza przystanku.
Suchę. połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursuja wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic w Kalwaryi od Wadowic:

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mieszany Nr. 1061 do Podgorza przystanku
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płaszowa
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki:

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły:

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż

1.47 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza przystanku
1.52 Poc. os. sezonowy nr. 1013 do Podgórza-Płaszowa
2.04 Poc. os. sezonowy nr. 44 do Krakowa
Zakopanego i Rabki kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa:

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza Jasła przez Stróże
10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic

Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przymuje Adm. „Głosu Narodu"

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie.